

M.p., środa, 12 kwietnia 1944 r.

Nr 59

SZKODLIWY SIEW

Parlament brytyjski był w tygodniu przedświątecznym terenem dyskusji dla nas bolesnych i krzywdzących. Powodem ich była sprawa dezercji żołnierzy-Żydów z armii polskiej w W. Brytanii i gwałtowne oskarżenia, kierowane pod adresem wojskowych koł polskich z powodu antysemityzmu, szerzącego się jakoby wśród wojsk polskich.

Problem powyższy należy do zagadnień najbardziej skomplikowanych i drażliwych. Dlatego też nie chcieliśmy poruszać go dotychczas, szczególnie tutaj, na ziemi żydowskiej z którą armią naszą bieżą wydarzeń ściśle, a nieraz i serdecznie związana. Gdy jednak milczenie w tej sprawie przzerwane zostało w sposób, honor wojska polskiego wysoce krzywdzący, a interes Państwa na szwank narażający - musimy i my, spokojnie, choć bez ogródek, swe zdanie wypowiedzieć.

Jeżeli chodzi o samą kwestię antysemityzmu, to znaczy uposledzenia w jakikolwiek sposób naszych kolegów-Żydów, stanowisko nasze jest bezkompromisowe. Wszelkie przejawy antysemityzmu w życiu społecznym, a szczególnie w wojsku potępiany jako sprzeczne z zasadami religii chrześcijańskiej, z wiekowymi tradycjami kultury polskiej i przepisami polskich praw.

Niemniej bezkompromisowe stanowisko zajmujemy jednak w drugiej części zagadnienia. Każdy obywatel polski, pretendujący do równych z innymi praw, pozuwać się musi zarazem do równych obowiązków. Pierwszym zaś z tych obowiązków jest obrona Ojczyzny, choćby za cenę własnego życia, choćby ofiarą własnej krwi.

Stawiając problem w ten sposób, postępujemy zgodnie z wytycznymi dowództwa naszego, niejednokrotnie z naciskiem powtarzanymi, które znalazły niedawno ponowny wyraz w rozkazie Wodza Naczelnego z 20 marca b.r. Stanowisko to nie jest więc nowe i było znane powszechnie. Każdy zainteresowany, kto uważałby, że praktyka nie jest zgodna z zasadami, mógł więc, poróżując się na konkretny przypadek, wskazać władzom polskim istniejące niedomagania. Uwagi te zostałyby przyjęte z wdzięcznością, winni ponieśliby zasłużoną karę, atmosfera zostałaby oczyszczona.

Tak się jednak nie stało. Opierając się na przykładach, które, jak wykazuje raport specjalnej komisji, wyznaczonej przez Wodza Naczelnego i ministra obrony, "były już to nieuzasadnione, już to przesadzone, albo odnosiły się do zlikwidowanych wydarzeń z przed roku" - niektórzy członkowie brytyjskiej Izby Gmin uznali za zgodne ze swym su-

mieniem zaatakować armię swego pierwszego, najbardziej wypróbowanego i najciężej doświadczanego sojusznika w chwili, gdy armia ta, bądź stoi w obliczu nieprzyjaciela, bądź też łała chwila do boju wyruszy...

Nic oszczędzono żołnierzom polskim zarzutem zamiaru mordowania Żydów, nie zawahano się przed przyrównaniem tych najniebezpieczniejszych z Polaków, których wróg wsadził przemocą w niemieckie mundury, do hitlerowskich oprawców... Dziwnie przypominały przenowienia wielce czcigodnych dżentelmenów w Izbie Gmin melodię, która aż do znudzenia powtarza się na falach radia moskiewskiego.

Niedawno pisaliśmy na tym miejscu o rozsiewanych przez Moskwę plotkach o "tajemniczym zaginięciu kilku tysięcy Żydów z armii gen. Andersa". Takie i podobne brednie radio sowieckie powtarzało jeszcze kilkakrotnie. 5 b.m. poświęcono dłuższe wywody "męczeniu Żydów w armii polskiej". Już zaś naza jutrz, bo 6 b.m., przygrywek moskiewskiej odpowiedziało echo w Londynie...

Nie będzie odkonięciem tajemnicy, jeżeli stwierdzimy, że i u nas na Wschodzie dezercje Żydów z Armii Polskiej przybrały rozmiały, wykraczające poza stan normalny. Wzmogły się one specjalnie, gdy stało się jasne, że armia idzie na front. Mamy odwagę się przyznać, że mogły się też wydarzyć pojedyncze akty antysemityzmu, ale tłumaczenie nimi całości zjawiska dezercji żydowskich byłoby głęboką nieuczciwością. O wiele poważniejszą rolę odgrywały tu inne przyczyny, z których najważniejsze wymieniamy przykładowo: a) chęć pozostania w Palestynie ze względów nacjonalistycznych, b) niawiara w zwycięstwo sprawy polskiej (po znanej nowie Churchilla szereg Żydów z kresów zbiegł, twierdząc, że nie mają o co walczyć), c) silna choć ulryta agitacja rozmaitych elementów, z których jednym zależało na użyciu wyszkolonych żołnierzy-Żydów dla swych celów, a innymi na uzyskaniu przez dezercję Żydów materiału antypolskiego, d) poprostu niechęć do pojscia w boj, maskowana rozmaitymi pozorami.

Ocenę tego, która z przyczyn w sposób decydujący na zjawisko dezercji wpłynęła - pozostawiamy uczciwości nieuprzedzonych obserwatorów.

Z OSTATNIEJ CHWILI
Moskwa, 12.IV. Wojska sowieckie rozpoczęły nową ofensywę na wsch. Krymie, zdobyły Kercz i posunęły się o 30 km na zachód. Na póln. Krymie Rosjanie zdobyli Dżankoj. - Komunikat sowiecki podaje, że Niemcy, kosztem wielkich strat, odbili Buczacz.

BITWA NA LINII KOWEL-CHEŁM

Kontrofensywa niemiecka pod Stanisławowem Sztokholm, 11.IV. Dzisiejsze dzienniki szwedzkie donoszą, że wielka bitwa toczy się wzdłuż linii kolejowej Kowel-Chełm. Wojska sowieckie znajdują się mają w odległości 40 km od Chełma. Miasto bombardowane było ciężko przez lotnictwo sowieckie. Rosjanie starają się otoczyć ponownie Kowel, obie strony rzuciły do walki nowe rezerwy.

Berlin, 11.IV. Na dzisiejszej konferencji prasowej rzecznik niemiecki oświadczył, że Niemcy rozpoczęli kontrofensywę pod Stanisławowem i odzyskali Delatyn. Radio Berlin podaje, że garnizon niemiecki w Tarnopolu w dalszym ciągu otrzymuje zaopatrzenie drogą powietrzną. Miasto, w którym toczą się nadal zacięte walki uliczne, jest kompletnie zniszczone.

Ankara, 11.IV. Mannstein, którego kwatery główna znajduje się obecnie w Warszawie, zażądał natychmiastowej budowy szeregu nowych linii ucieczki na terenie Polski. Wszystkie wojskowe szpitale niemieckie przeniesione zostały z Generał-Gubernatorstwa na Gorny Śląsk i do Prus Wschodnich.

Parlament fiński rozpatrzy NOWE PROPOZYCJE POKOJOWE MOSKWI?

Sztokholm, 11.IV. W szwedzkich kołach politycznych utrzymują, że parlament fiński rozpatrzy w nadchodzący piątek nowe sowieckie warunki zawieszenia broni. Marsz. Mannerheim, po odbyciu konferencji z wyższymi dowódcami, zdał sprawę rządowi z sytuacji na froncie.

W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się opinia, że jeżeli parlament fiński wypowie się za przyjęciem propozycji sowieckich, to wysunie zastrzeżenie, iż rządy W. Brytanii i St. Zjednoczonych udzielą swych gwarancji co do dotrzymania przez Moskwę warunków rozejmu.

KONFERENCJA STETTINIUS-EDEN

Londyn, 11.IV. Po dwudniowych konferencjach z premierem Churchillen amerykański podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Stettinius, spotkał się dziś z Edenem. Korespondent dyplomatyczny "Timesa" pisze: "Rozmowy brytyjsko-amerykańskie, które obejmują całokształt zagadnień politycznych i gospodarczych, wywarą niewątpliwie decydujący wpływ na politykę Sprzymierzonych w Europie. Moskwa otrzymuje wyczerpujące wiadomości o przebiegu rozmów."

ECHA MOWY CORDELL HULLA

Ankara, 11.IV. Wielki dziennik turecki "Ulus" zamieszcza dziś artykuł wstępny, stanowiący niejako polemikę z tym ustopen przemówienia Cordell Hulla, w którym wezwał on państwa neutralne, aby nie przedkładały wojny przez dalsze dostarczanie Niemcom pewnych surowców. Dziennik wyraża pogląd, że do skrócenia wojny przyczynić się może tylko szybkie stworzenie drugiego frontu, zaś dostawy państw neutralnych dla Niemiec mają minimalne znaczenie.

PONAD 2000 SAMOLOTÓW NAD EUROPA

Londyn, 11.IV. Dziś w godzinach popołudniowych, około 750 ciężkich bombowców amerykańskich, pod osłoną przeszło 1000 myśliwców dalekiego zasięgu, bombardowało obiekty wojskowe, wśród nich fabryki lotnicze, daleko w głębi Niemiec. W godzinach wcześniejszych średnie bombowce amerykańskie dokonały nalotów na obiekty kolejowe w Charleroi (Belgia) i połnocnej Francji. W dzisiejszych działaniach dziennych wzięło udział ponad 2000 samolotów. Ataki te przeprowadzone zostały bezpośrednio po wielkich bombardowaniach nocnych, których celem były obiekty kolejowe we Francji i Belgii, bombardowane przez 900 samolotów brytyjskich, Zagłębie Ruhry, Hanower, Gandawa, oraz szereg lotnisk niemieckich w Belgii i Francji. Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa ogłosiło, że formacje lotnicze, które przeprowadziły te naloty, stanowiły największe dotychczas siły powietrzne, użyte do ataku na tereny okupowane. Zrzucano około 3,600 ton bomb. Z działań nocnych nie powróciły 22 bombowce. W ciągu soboty, niedzieli i poniedziałku Niemcy stracili 252 maszyny, nie licząc aparatów, zestrzelonych w poniedziałek przez ciężkie bombowce amerykańskie.

KU POŁOM NAFTOWYM RUMUNII

Moskwa, 11.IV. Wojska gen. Malinowskiego, które zajęły Odessę, prowadzą nową natarcie wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego na zachód w kierunku środkowej Rumunii i jej pol naftowych. Napotykają one na słaby opór, większość oddziałów niemieckich i rumuńskich wokoło Odessy została rozbita. Jednocześnie z północnej Rumunii wojska marsz. Koniewa zdążają na południe w tym samym kierunku. Wojska Koniewa, korzystając z tego, że skrzydło ich osłaniają Alpy Siedmiogrodzkie, posuwają się szybko wzdłuż linii kolejowej do Ploesti i Bukaresztu. Oddziały te sforsowały Suczawę. Niemcy budują nową linię obronną w środkowej Rumunii między ujściem Dunaju a Alpami Siedmiogrodzkiemi dla osłony pol naftowych w Ploesti.

Londyn, 11.IV. Ofensywa sowiecka na Krymie czyni dalsze postępy. Rosjanie znajdują się w odległości 30 km od węzła kolejowego Dżankoj.

W KILKU SŁOWACH

- We Włoszech odparto trzy mniejsze natarcia niemieckie na przyczółku pod Anzio i na głównym froncie V armii.

- Antonescu ogłosił rozkaz dzienny do armii rumuńskiej, w którym wzywa żołnierzy, aby waleczyli do ostatniej kropli krwi.

- Radio niemieckie podaje, że komandosi brytyjscy usiłowali bezskutecznie wylądować na wyspie Rodos.

- Z pośród 600 ochotniczek polskich, które przybyły ostatnio do W. Brytanii z Bliskiego Wschodu, 500 zakwalifikowanych zostało do pomocniczej służby lotniczej.